Nr. 271 Kraków, sobota 30 września 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. (Róg ul. Brackiej).
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 29 września.

Urzędowo donoszą 29 września:

Wschodni teren wojny: Rumunów pobito pod Nagyszeben (Sybin); wzgórza na południe i na południowy wschód od miasta dostały się po zaciętych walkach w posiadanie sprzymierzonych wojsk. Bitwa nie jest jeszcze ukończoną.

W Karpatach trwa dalsza walka. Położenie jest bez zmiany.

U armii generała-pułkownika Tersztyańskiego wzięto przedwczoraj ogółem 41 oficerów, przeszło 3000 żołnierzy, 33 karabiny maszynowe i dwa działa.

Włoski teren wojny: Na płaskowzgórzu Krasu silny włoski ogień działowy i minierek na nasze pozycye i poza niemi leżący teren. Na froncie doliny Fleim zaatakował nieprzyjaciel wczoraj popołudniu pod osłoną gęstej mgły Gardinal i Cima Busa. Został odparty.

Szczyt Cimone znajduje się stale w ogniu ciężkiej i lekkiej artyleryi. Mimo to akcya ratunkowa została uwieńczona dobrym skutkiem. Naszym dzielnym wojskom udało się wśród wielkich trudności wydobyć z gruzów jeszcze siedmiu Włochów, którzy byli zupełnie wyczerpani i odstawić ich w bezpieczne miejsce.

Południowo-wschodni teren wojny: Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

Sztokholmski korespondent „Berl. Lokalanzeigera“ donosi: W Petersburgu oczekiwane jest w najbliższych dniach zupełne przekształcenie **całej polityki rosyjskiej.** Stuermer ma ustąpić ze stanowiska prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych i zostać ambasadorem w Rzymie. Następcą Stuermera będzie hr. Kokowcew. Również w innych ministerstwach będą zmiany. Państwowy urząd, zbożowy w Niemczech **podwyższył racyę chleba** dla młodocianych w wieku 12—17 lat o 500 gramów tygodniowo.

Podczas ostatniego **ataku Zeppelinów na Londyn,** rzucili Niemcy około 100 bomb. Przeszło 100 budynków jest znacznie uszkodzonych. Wyrządzona szkoda wynosi ogółem 50 milionów koron norweskich.

„Tagesanzeiger“ donosi z Petersburga, iż **dwie piąte ludności Bukaresztu** opuściło stolicę z powodu straszliwego działania ataków Zeppelinów

Z kotła bałkańskiego.

Grecya wypowiada wojnę Niemcom i Bułgaryi.

„Secolo“ i „Tribuna“ dowiadują się ze źródła ateńskiego, że rząd grecki uchwalił wojnę z Bułgaryą i Niemcami. Ani poselstwo greckie w Rzymie, ani włoskie ministerstwo spraw zagranicznych do wczorajszego wieczora **nie** miały potwierdzenia tej wiadomości. Agencya Stefaniego donosi z Aten, że generał Moschopulos i 500 oficerów przesłało królowi Konstantynowi adres z prośbą o natychmiastowe porzucenie neutralności.

Rozruchy w Grecyi.

Dzienniki holenderskie donoszą, iż **wystąpienie Grecyi po stronie ententy nastąpi w najkrótszym czasie.** Sądzą jednak, iż pomoc grecka nie będzie miała decydującego wpływu na sytuacyę wojenną.

„Nowoje Wremia“ grozi, iż w razie, gdyby Venizelosowi nie powierzono rządów w Grecyi, ententa obsadzi Ateny i sama obejmie kierownictwo greckich interesów państwowych.

Angielsko-francuskie dowództwo wojskowe nie chce pozwolić Venizelosowi na zwołanie planowane przez niego parlamentu do Salonik. Zakaz ten motywowany jest obawą Sarraila, iż wraz z greckimi powstańcami dostaną się do armii ententy zdradzieckie żywioły.

„Az Est“ donosi, iż w Atenach pojawiła się proklamacya, w której 148 oficerów wzywa swych kolegów do przystąpienia do ruchu powstańczego.

Niejednolite tendencye koalicyjne w Grecyi.

W poprzednim artykule o Grecyi wskazywaliśmy na niekompletność i jednostronność informacyj, stamtąd pochodzących, gdyż przesianych przez sito cenzury koalicyjnej. Pewną lukę w informacyach tworzy i to, że z poza postaci wciąż wysuwanych przez korespondentów, mianowicie: Venizelosa oraz króla — stosunkowo mało danych przenika o tem, jak dzieli się opinia szerokich mas społeczeństwa greckiego pomiędzy dwie oryentacye: wojenną i (do czasu przynajmniej) neutralną.

Wpływa na to i fakt, że interesowane rządy ościenne wzrok swój zwracają przedewszystkiem na wymienionych wodzów obu tych kierunków, jako mogących przy paktach politycznych bezpośrednio wchodzić w rachubę.

I tu chcielibyśmy — wedle możliwych do wyciągnięcia wniosków — scharakteryzować w paru słowach **stanowisko rządów koalicyjnych wobec wewnętrznego zatargu greckiego.**

Anglia, zaostrzając tam sytuacyę na niekorzyść króla, może mieć jednako dogadzający jej wyniosłości w polityce cel: albo ugiąć jego „krnąbrność“ i wprządz go w ten sposób do rydwanu angielskiego, albo go złamać i dowieść, że bezkarnie nie można się nigdy opierać potędze Wielkiej Brytanii.

Rząd francuski, forytując Venizelosa, może przy tej okazyi samowolną gospodarkę Francuzów w Salonikach przyoblekać w szatę ideową, misyjną: szerzenia republikanizmu na gruzach zachwianej monarchii i stąd, jako odpowiedniego człowieka, mieć tam generała Sarraila, cieszącego się sympatyami niezłomnie-republikańskiej lewicy. Sarrail byłby tedy w takich rachubach i wodzem armii i pomnożycielem republikanizmu.

Polityka francuska w Grecyi uzyskałaby pewien nimb ideowy, a ewentualna nowa republika, o ileby do niej naturalnie doszło, stałaby się szczególnie podatną na wpływy francuskie.

Odwrotnie carat: ten chciałby króla Konstantyna widzieć w sieci polityki rusofilskiej, ale podejrzliwie patrzy na Venizelosa, który do swych planów wielkogreckich **zalicza i Konstantynopol,** ale ma wręcz przeciwne, niż Francya, rachuby, ażeby **prawosławna Grecya** nie „gorszyła“ świata „odstępstwem“ od monarchizmu, ale nie dogadza mu taka zasada, żeby za działanie ukoronowanej jednostki można było przekreślać gdziekolwiek ustrój monarchiczny.

Charakterystycznem jest przytem, że z taką argumentacyą wysunęła się między innemi i kadecka „Rjecz“, pisząc: Niech będzie, jak chcąc winnym król Konstanty — **działalność rewolucyjna Venizelosa w Salonikach pozostaje jednak zdradą stanu.**

Trzecie, a odmienne stanowisko, zajmują Włochy: oneby chciały, ażeby król grecki jak najbardziej naraził się koalicyi, ale nie życzą sobie i pełnego tryumfu Venizelosa, mogącego wtedy stargane siły Grecyi skonsolidować. Włochy, rywalizując z Grecyą w Epirze, pretendując do przewagi na Adryatyku i morzu Jońskiem, nie chciałyby widzieć tego kraju w „łaskach“ mocarzy koalicyjnych, wolałyby go ujrzeć stratowanym i wykorzystać ten stan dla siebie.

Taką prawdopodobnie linię obrała była polityka poszczególnych uczestników koalicyi w Grecyi.

Czy prawdziwą jest wersya, jakoby w ostatniej chwili rząd grecki miał uchwalić przyłączenie się do koalicyi — tego w danej chwili stwierdzić niepodobna, zwłaszcza, że owa uchwała ma jakoby do czasu być tajemnicą.

Bitwa nad Sommą.

Wojsko kolonialne. — „Gruby Wiluś“. — Ostatnie sukcesy Francuzów i Anglików. — Dotychczasowy rezultat bitwy nad Sommą.

Korespondent wojenny „Berl. Tageblattu“ Querl miał wywiad z wodzem armii niemieckiej walczącej nad Sommą, ks. Ruprechtem Bawarskim, który między innymi podał mu następujące szczegóły o ilości wojsk kolonialnych francusko-angielskich, znajdujących się na froncie Sommy.

Nad Sommą jest obecnie skoncentrowanych **90 dywizyj nieprzyjacielskich. 50 dywizyj mają Anglicy a 40 dywizyj Francuzi.** Dywizye angielskie składają się przeważnie z Australczyków i Kanadyjczyków, z francuskich zaś dywizyj tylko 10 składa się z wojsk kolonialnych. W francuskich wojskach kolonialnych jest wielu Marokkańczyków i **około 120.000 murzynów z północnej i środkowej Afryki.** Francuzi sprowadzili również znaczną ilość wojsk z Algieru i Tunisu.

Prasa francuska i angielska zajmuje się obecnie bardzo żywo nowym wynalazkiem wojennym, **ogromnym samochodem opancerzonym,** który niedawno po raz pierwszy był użyty przeciwko Niemcom. Służy on głównie do niszczenia nieprzyjacielskich karabinów maszynowych, wygląd zaś jego jest następujący: wielki samochód opancerzony z dwoma wieżyczkami, na których znajdują się dwa działa 6-funtowe i karabin maszynowy. Załoga składa się z oficera, szofera, mechanika i pięciu żołnierzy. Olbrzym ten nazywany jest przez Anglików **„Big Willy“** (gruby Wiluś) i ma oddawać według pism paryskich, doskonałe usługi.

Major Moraht charakteryzując sytuacyę wojenną nad Sommą, pisze:

Dnia 26 września uzyskali Francuzi i Anglicy nowe sukcesy na jednej części frontu bojowego nad Sommą. **Osiągnęli oni linię Gueudecourt-Bouschavesnes. W ręce nieprzyjaciela wpadły również wsi Lesboeufs, Morval, Rancourt i ferma Fregicourt.** Środkowy punkt całego systemu rowów między Gueudecourt a Peronne, ufortyfikowana przez nas miejscowość Combles nie była wymieniona w komunikacie niemieckim, lecz z wyżej wymienionej linii frontowej nieprzyjaciela wynika, iż Combles zostało przez Niemców opuszczone. O posiadanie tej miejscowości toczono w ostatnim czasie zacięte i krwawe walki.

Pod Gueudecourt wychyla się front niemiecki odpowiednio do frontu atakowego Anglików ku zachodowi. Tu największym sukcesem nieprzyjaciela jest odebranie nam silnie ufortyfikowanego Thiepval. Na froncie Thiepval-Cour-

celette udało się nieprzyjacielowi wcisnąć nasz front o kilka kilometrów.

Dotychczasowy rezultat trzechmiesięcznej bitwy nad Sommą jest ten, że **wojska francusko-angielskie posunęły się na froncie szerokości 45 klm. o 15 klm.**

Zwinięcie sądów w Galicyi zachodniej.

Ze sfer sądowych piszą nam:

Od pewnego czasu kursowały pogłoski o zamiarze zwinięcia 2 sądów obwodowych (Jasło i Wadowice) oraz szeregu sądów powiatowych. Znając przeciążenie sądów galicyjskich, nie wierzono tym pogłoskom, niestety, są one prawdziwe. Dziwna rzecz, że proponuje się zwinięcie sądów tylko w Galicyi, która nadto jest **pokrzywdzona** co do ilości sądów. W Galicyi bowiem sąd powiatowy przypada na **43 tysiące ludności**, podczas gdy w Czechach na 30 tysięcy, w Tyrolu na 14 tysięcy, a w czysto niemieckim Solnogrodzie nawet na **10 tysięcy** ludności. (W obliczeniu powyższem pominęliśmy sądy, które obejmują jedynie miasta z własnym statutem, jak: Lwów, Praga itd.). Przeciętnie w Austryi sąd powiatowy przypada na 30 tysięcy ludności. **Galicya znajduje się na ostatniem miejscu**, gdyż okręgi sądowe są mniejsze, nawet w Bukowinie (42 tys.) oraz w Dalmacyi (18 tys.!).

Dla ilustracyi przytaczamy, że np. okręg pow. sądu w Żywcu liczy 62.405 ludności, w Białej 55.097, w Chrzanowie 51256. ludności itd., podczas gdy w Solnogrodzie na sąd w Mattsee przypada 4445.ludzi, w Gilgen 3883, w Lofer 3248, wyraźnie trzy tysiące dwieście czterdzieści ośm ludzi!

Przeciążenie sądów galicyjskich jeszcze jaskrawiej ilustruje statystyka załatwionych spraw, której pod ręką nie mamy. Warto zaznaczyć, że w najwyższym trybunale sądowym w Wiedniu blisko **połowa spraw jest z Galicyi.** Nowelę o odciążeniu sądów z 1914 roku wydano ze względu na Galicyę, chcąc ograniczyć przypływ spraw galicyjskich do najwyższego trybunału sądowego.

Przed wojną ze względu na **przeciążenie sądów** miano utworzyć sądy obwodowe w Mielcu lub Tarnobrzegu (walka tych dwóch miast wpłynęła na odroczenie tej sprawy) oraz w Jarosławiu. Utworzeniu sądu obwodowego w Białej sprzeciwiali się ze względów narodowych Niemcy.

Wskutek wojny wzrosła olbrzymio ilość spraw opiekuńczych i spadkowych po poległych na wojnie, z chwilą zaś zniesienia moratoryum sądy galicyjskie będą zawalone na lata. Z dawnych zaległości, wymaga rychłego załatwienia sprawa **sprostowania ksiąg gruntowych**, a nadto założenie nowych ksiąg w zniszczonych wojną sądach. Z powodu pobytu w Galicyi olbrzymiej masy wojskowych z innych krajów Austryi przepełnione są sądy nasze **rekwizycyami** tychże sądów, jak również sądów wojskowych.

Z projektowanem zwinięciem sądów stoi w związku sprawa **wstrzymania nominacyi i awansów sędziowskich.** W okręgu krakowskiego sądu wyższego jest z górą **30** auskultantów egzaminowanych; niektórzy z nich już o d r o k u czekają na nominacyę. Zaznaczyć należy, że w czasie wojny przedłużono praktykę sędziowską z 2 lat na **3!** Auskultanci pobierają w czasie szalonej drożyzny wojennej adjutum w kwocie 110 koron miesięcznie. (Na wyżywienie żołnierza **wydaje** wojskowość 4 kor. dziennie, a więc 120 koron miesięcznie).

Przeciw projektowi zwinięcia sądów powinny zaprotestować jak najenergiczniej wszystkie czynniki polityczne w Galicyi, a natomiast domagać się przyspieszenia awansów i nominacyj sędziowskich (obsadzenie prezydów sądów obwodowych w Jaśle i w Wadowicach, skazanych na zagładę).

Zabotinskij o kwestyi żydowskiej w Polsce.

Znane są, niegdyś obficie cytowane artykuły laedera nacyonalistów żydowskich w Rosyi p. Żabotińskiego, który puścił w świat znane słówko o „wpychaniu szpilki wrogom w serce“.

W „Kuryerze Nowym“, wychodzącym w Petersburgu, znajdujemy streszczenie feljetonu pióra p. Żabotińskiego, umieszczonego w piśmie „Odiesskija Nowosti“, p. t. „Oryentacye“. Żabotińskij jest gorącym zwolennikiem **oryentacyi koalicyjnej.** Nas jednak interesują jego wywody co do sprawy polskiej.

Jest on zdania, że nacyonaliści żydowscy winni być **przeciwnikami niepodległości Polski.**

„Pierwsza sprawa — pisze on — którą wypadki wojenne wysunęły na plan pierwszy, przed nami, jest to kwestya przyszłości Polski. W Polsce mieszka około jednej trzeciej całej ludności żydowskiej państwa rosyjskiego. Jeżeliby Polska pozostała poza cesarstwem — 6-milionowy naród stałby się 4-milionowym. Pozostałe dwa miliony znalazłyby się sam na sam z Polakami. Polska poza Rosyą może albo otrzymać niepodległość, albo wejść w skład monarchii Habsburgów. W tym ostatnim wypadku nastąpi fuzya 10 milionów ludności z Galicyą, gdzie jest też około 8 milionów ludności.

Ludność żydowska pozostanie całkowicie we **władzy większości polskiej**, a większość ta, nie potrzebując poparcia żydowskiej opinii publicznej, będzie miała możność krępowania się jeszcze mniej, niż dotychczas“.

„...Usunięcie Polski ze składu cesarstwa rosyjskiego, oznaczałoby dla żydowstwa rosyjskiego kolosalne osłabienie liczebne, ekonomiczne i kulturalne.

KRONIKA.

Kraków, piątek 29 września.

Daszyński w sejmie węgierskim. Gazety wiedeńskie donoszą, że poseł Daszyński zjawił się w gmachu sejmu węgierskiego, gdzie konferował z hr. Tiszą, hr. Andrassym i wielu innymi politykami.

„Nowa Reforma“ a Legiony. Otrzymujemy pocztówkę polową, w której nam donoszą: Z powodu artykułu p. Srokowskiego w „N. Reformie“ o „formie niepodległości“, postanowili oficerowie 4 pp. Legionów polskich **prenumeratę „Nowej Reformie“ wypowiedzieć.**

Konferencye prezesa Koła polskiego. (Komunikat sekretaryatu Koła polskiego). Po poniedziałkowej konferencyi z prezydentem ministrów odbył prezes Biliński we wtorek naradę z namiestnikiem bar. Dillerem, w środę zaś konferował z kierownikiem ministerstwa spraw wewnętrznych, bar. Handlem, przy udziale ministra dla Galicyi.

We czwartek dnia 28 bm. miał prezes Biliński dłuższą konferencyę z ministrem spraw zagranicznych **bar. Burianem o sprawie polskiej.**

Z teatru ludowego. Wydobycie z dawnego repertuaru polskiego sztuki Szujskiego „Halszka z Ostroga“, nie było pomysłem zbyt szczęśliwym Sztuka ta o przewlekłej, nużącej akcyi, długich monologach i bladych, bezbarwnych charakterach, nie odpowiada już zupełnie dzisiejszym wymaganiom scenicznym i mogła bez żadnej straty dla repertuaru sceny ludowej nadal spoczywać w archiwach teatralnych.

Braki te wynagradzały chociaż w części nadzwyczaj staranna reżyserya i wystawa, nowe stylowe dekoracye i dobra gra artystów. Występujący w głównych rolach panie Turowicz (księżna Ostrogska) i Olska (Halszka) i panowie Frączkowski (książę Ostrogski) i Nowakowski (książę Sanguszko) oraz doskonały w swej epizodycznej roli Odachowskiego p. Czarnowski, czynili chlubne wysiłki, aby z swych bladych ról cośkolwiek wydobyć, lecz nie zawsze im się to oczywiście udawało.

Ustąpienie prezydenta sądu Hausnera. Prezydent krajowego sądu wyższego Hausner przeszedł z powodu nadwątlonego zdrowia na emeryturę.

Nieprzyjęcie rezygnacyi dra Bandrowskiego. Wczoraj w magistracie krakowskim odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczej, na którem uchwalono przedstawić Radzie miasta wniosek nieprzyjęcia rezygnacyi radcy m. dra Bandrowskiego z godności delegata Rady m. do prezydyum.

Kurs Wydziałowy w Krakowie. C. k. Rada szkolna krajowa urządza z zastrzeżeniem przyzwolenia c. k. ministerstwa wyznań i oświaty kurs wydziałowy dla przedmiotów wszystkich trzech grup, pod kierownictwem dyrektora c. k. seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krakowie. Podania o przyjęcie na ten kurs z wymienieniem grupy wnosić należy w przepisanej drodze służbowej najpóźniej do dnia 15 października 1916 r.Nauczyciele (nauczycielki) nie pełniący obowiązków służbowych wskutek ewakuacyi, wnoszą podania bezpośrednio do c. k. Rady szkolnej krajowej.

Godne uznania! Jak się dowiadujemy, przyznał zarząd główny T. S. L. nauczycielstwu, pracującemu przy jego szkołach, znaczny dodatek drożyźniany, a suma przeznaczona na ten cel wynosi 18.000 koron.

Jest to czyn piękny, godny uznania i chlubnie świadczy o zarządzie T. S. L., który nawet w tak trudnych warunkach finansowych, w jakich obecnie T. S. L. pozostaje, nie zapomniał o swoich pracownikach i postanowił w miarę możności ulżyć ich ciężkiej doli.

Czyżby galicyjski Wydział krajowy nie mógł wziąć przykładu z tego stanowiska prywatnej instytucyi?

Cukier dla Lwowa. Komenda Lwowa ogłasza: Komendant miasta Lwowa generał major Riml wziął w swoje ręce troskę o dostawę cukru do Lwowa wobec ciągłego braku tego artykułu i zwłoki w dowozie. W tym celu do wszystkich fabryk, mających dostawę cukru, wysłał podoficerów, żeby wraz z dodanymi im towarzyszami pilnowali w drodze wagonów wraz z zapasami cukru. Na skutek tej akcyi załadowano 17 wagonów, a 7 wyprawiono w drogę. W ten sposób Lwów otrzyma w najbliższych dniach 24 wagony cukru.

1000 wagonów ziemniaków dla Wiednia. Władze galicyjskie rozpoczęły już organizacyę w sprawie kupna i wywozu dla Wiednia 2000 wagonów ziemniaków; będą one kupowane u producentów zachodnio-galicyjskich po 9 K za 100 kilogramów.

Prywatni agenci również rozpoczęli już w Galicyi zachodniej skupowanie ziemniaków, których wywóz także się rozpoczął.

Uliczna sprzedaż książek w Warszawie. Od dłuższego czasu księgarnie warszawskie przeżywają dość ostry kryzys, ponieważ poczytność maleje z dnia na dzień. Pragnąc uwolnić półki księgarskie od nagromadzonych na nich wielkiej ilości tomów, ruchliwsze księgarnie wysprzedają znaczną część wydawnictw, częstokroć niżej ceny kosztu specyalnym sprzedawcom ulicznym. Ci ostatni zajmują miejsca w najbardziej ożywionych punktach miasta, odwiedzają kawiarnie i cukiernie. Dzięki szeroko rozwiniętej w Warszawie ulicznej sprzedaży książek, wartościowe nieraz dzieła można nabywać po cenach minimalnych.

Bjoernson o Warszawie i kwestyi polskiej. W tych dniach bawił Bjoern-Bjoernson, syn wielkiego pisarza norweskiego, w Warszawie; zamieścił on w „Godzinie myśli“ artykuł, w którym czytamy:

„Uważam to za szczęście dla siebie, że danem mi było teraz oglądać Warszawę. Głęboko jestem wzruszony widokiem tego narodu, który przez 125 lat krwawił się w niewoli rosyjskiej, a pomimo to tak wspaniale zachował swą własną fizyognomię.

Jest to **cud kultury**, wykazujący całą jej potęgę, jeśli Rosyi nie udało się jednak przerobić tego narodu na azyatycki.

Należycie do Zachodu, należycie doń przez wasz sposób myślenia, przez rodzaj całego waszego życia uczuciowego, słowem, przez całą waszą kulturę. Jak olbrzymią stratą było to dla całego Zachodu, iż przez tak długi czas musiał on obywać się bez waszej współpracy!

Ani jednej sekundy nie wątpię i nie mam żadnych podstaw do wątpienia w to, że **Niemcy uczciwie postępują z Polską.** Znam o tyle mężów wpływowywch Niemiec, znam o tyle naród niemiecki, że ani sekundy nie mogę wątpić w ich uczciwe uczucia i dobrą wolę w stosunku do Polaków“.

Z Łodzi.

Kursują tu uporczywe pogłoski, że wybory do Rady miejskiej rozpoczną się zaraz po Nowym Roku.

Przed kilku dniami burmistrz miasta p. Leohnard i przewodniczący dotychczasowej Rady miejskiej p. Tribe, obydwaj Niemcy łódzcy, podali do wyższych władz w Warszawie memoryał, w którym żądają odroczenia wyborów do Rady, motywując tem, że Łódź jeszcze **nie dorosła do wybieralnej Rady.**

W elektrowni miejskiej, pozostającej pod zarządem wojskowym, komendant major Ribbentrop wydał rozporządzenie, że wszyscy pracownicy do dnia 7 grudnia mają obowiązkowo nauczyć się płynnie **mówić po niemiecku.** W przeciwnym razie będą musieli elektrownię opuścić. Rozporządzenie nakazuje już dzisiaj, aby ci z pracowników, którzy umieją, posługiwali się tylko niemieckim językiem.

Mowa kanclerza Niemiec.

Wiarołomstwo Rumunii. — Sytuacya na froncie francuskim. — Bajka o reakcyjnym wpływie Niemiec na Rosyę. — Anglia najzaciętszym nieprzyjacielem. — Przeciw Anglii należy użyć wszelkich środków.

Parlament niemiecki ponownie się zebrał. Sala przedstawiał obraz, jakiego jeszcze nie widziano na najważniejszych posiedzeniach. Przed budynkiem parlamentu zebrało się wiele publiczności, daremnie prosząc o wejście.

Prezydent Kaempf otworzył posiedzenie przemową, poczem przed przejściem do porządku dziennego dał głos kanclerzowi państwa.

Kanclerz poświęca na wstępie dłuższe ustępy wypowiedzeniu wojny przez Włochy oraz charakterystyce wiarołomstwa **Rumunii.**

Jeszcze na 6 dni przed wybuchem wojny oświadczył król jednemu z ludzi zaufanych zupełnie stanowczo, że nie podpisze rozkazu mobilizacyi. 26 sierpnia oświadczył posłowi austro-węgierskiemu, że wojny nie pragnie, a Bratianu tego samego dnia zapewniał przedstawiciela austro-węgierskiego, że zdecydowany jest utrzymać neutralność. Wynik Rady koronnej, wyznaczonej na 27 sierpnia, potwierdza prawdziwość jego słów. (Poruszenie na sali).

Potem wydarzenia następowały szybko po sobie. Według pewnych wiadomości, **Rosya nagle postawiła ultimatum,** że przekroczy nieosłonioną granicę rumuńską, gdyby Rumunia po 28 sierpnia nie rozpoczęła wojny. Czy to **ultimatum było komedyą,** ukartowaną z prezydentem ministrów Bratianu, tego kanclerz państwa nie chce dociekać, dość, że kości padły.

Od początku wojny Rumunia czyniła swoją politykę rabusiowską zawisłą wyłącznie od ogólnej sytuacyi wojennej, lecz przerachuje się co do tego pod względem wojskowym tak samo jak się już przerachowała razem z koalicyą pod względem politycznym. **Spodziewano się zupełnie na pewne, że wystąpienie Rumunii wywoła usunięcie się Bułgaryi i Turcyi od Niemiec i Austro-Węgier,** ale Turcya i Bułgarya nie są Rumunią i Włochami. Na polach bitwy w Dobrudży wierność sprzymierzeńca zajaśniała wspaniałem zwycięstwem.

Mowca wskazuje następnie na zacięte walki, jakie się toczą na wschodzie, zachodzie i południu. Od początku lipca **atakują bez przerwy Anglicy i Francuzi.** Rozpoczęła się dawno już zapowiadana wielka ofenzywa koalicyi. Lecz cóż się stało? Walki wymagać będą jeszcze dalszych ofiar. **Zapewne niejedną wieś jeszcze stracimy, ale o przełamaniu niema mowy.**

Także **na wschodzie** powtórzyła się ofenzywa rosyjska, i tam walki toczą się dalej, lecz wszystko przemawia za tem, że męstwo i tu powstrzyma napór nieprzyjaciół. Ogółem więc niektóre sukcesy nieprzyjacielskie na froncie nad Sommą **nie zmieniły w niczem ogólnej sytuacyi.**

Celem nieprzyjaciela jest wydrzeć ziemię i siać zniszczenie. Od początku wojny Niemcy broniły tylko swego prawa do życia i wolności. Dlatego też **Niemcy pierwsze oświadczyły gotowość do rokowań pokojowych.** Kanclerz państwa w dniu 9 grudnia, a potem kilkakrotnie wyraźnie o tem mówił. Pp. Asquith i lord Robert Cecil nie usuną tych jego słów twierdzeniem, że Niemcy wogóle nie postawiły warunków pokojowych, a jeżeli postawiły, to poniżające. Niemcy uczyniły to, co do nich należało. Koalicya dalej prowadzi wojnę, spodziewając się osiągnąć utopijne cele wojenne. Jej zachłanność jest przyczyną, że góry zwłok coraz bardziej rosną.

Aby Niemców napiętnować jako wsteczników, których zwalczać należy w imię swobód, odświeżono teraz **bajkę, jakoby cesarz niemiecki swego czasu wpływem swoim na cara nie dopuścił do urządzenia się Rosyi w duchu wolnościowym.** Twierdzenie to kanclerz państwa pragnie **publicznie sprostować. Jest ono nieprawdziwe,** bo w rzeczywistości działo się **przeciwnie.** Jak Rosya urządzi swoje życie państwowe, czy w sposób autokratyczny, czy konstytucyjny, to jest jej rzeczą.

Omawiając stanowisko **Anglii,** wskazuje mowca na to, że jej właściwym celem było zniszczenie życia Niemiec jako narodu. O panowanie nad światem walczy Anglia z bezprzykładnem dotąd zużywaniem sił i łamaniem prawa międzynarodowego. Anglia jest więc nieprzyjacielem najbardziej egoistycznym, najzaciętszym i najuporczywszym. **Niemiecki mąż stanu, któryby się zawahał przeciw takiemu nieprzyjacielowi użyć wszystkiego, zastosować środki walki rzeczywiście skracające wojnę, taki mąż stanu powinien być powieszony!** (Burzliwe oklaski i brawa na trybunach).

Słowami temi chciałem scharakteryzować stopień **pogardy,** jaką odczuwam wobec powtarzających się wciąż twierdzeń, jakoby nie stosowano wszelkich środków walki, jakie są tylko możliwe. Za poważne jednak są czasy, by się tu bliżej zajmować znanemi parlamentowi machinacyami. **Ubiegłej zimy** budziły się małoduszne obawy co do niedostatku **środków żywności.** Obecnie żniwa postawiły Niemcy w sytuacyi o wiele **korzystniejszej,** niż w roku ubiegłym.

Mowę swoją zakończył kanclerz: Widzimy przed sobą wojnę. **Myśleć o dziełach pokoju jeszcze nam nie wolno.** Miłość ojczyzny jednoczy wszystkich synów w walce przeciw całemu światu, a te wszystkie zalety, które tak cudnie objawiły się podczas wojny, powinny żyć i działać także w pokoju. (Oklaski).

Poseł Spahn postawił wniosek, by Izba odroczyła się po dzień 5 października. Scheidemann (socyalista) zgadza się na ten wniosek; natomiast Ledebour stawia wniosek, by dyskusyę nad mową kanclerza rozpocząć zaraz jutro. Podnosi, że naród nie zrozumiałby odroczenia i pyta, czy Niemcy są mniej uzdolnione do omawiania wielkich i ważnych kwestyj w parlamencie niż Węgrzy, gdzie cała Izba objawiła swoje zdanie.

Wniosek Spahna przyjęto, posiedzenie zamknięto; następne 5 października.

„Michał“.

III.

Oprócz wiecznych objazdów, wykonywał Michał także szczególnie ważne czynności partyjne. I tak, gdy wódz partyi Józef Piłsudski został uwięziony, Michał zorganizował i przygotował jego słynną ucieczkę w roku 1900.

Przez długie lata Michał bez wytchnienia pędził owo życie w ciągłych rozjazdach, w ciągłem niebezpieczeństwie, ciągle ścigany przez żandarmów. Ruch rewolucyjny, który się rozpoczął pod koniec 1904 r., a rozgorzał w r. 1905, wywołał u Michała zdwojenie jego działalności. Nawet najsilniejsze nerwy musiałyby się poszarpać przy takim trybie życia. Więc zdrowie Michała zaczęło poważnie szwankować. — Przyjaciele, którzy to widzieli, nalegali nań, żeby się przeniósł do Galicyi na wytchnienie, tembardziej, że po piętnastu latach działalności konspiracyjnej pobyt dalszy w zaborze rosyjskim stawał się dla niego coraz trudniejszym, coraz niebezpieczniejszym. Ale Michał pozostawał głuchym na wszelkie nalegania: nie chciał zejść z posterunku, wymawiał się, że właśnie spokojne życie i wygody wtrącą go w chorobę, gdyż przyzwyczaił się i przystosował jego organizm i jego system uczuciowy do ciągłego niebezpieczeństwa, do niewygód, do sypiania w wagonie... Wreszcie dzięki stanowczości towarzyszów-lekarzy udało się przyjaciołom przełamać jego upór i wyprawić go do Krakowa w r. 1905. Ten wyjazd jego wbrew jego woli, podczas którego tylko dzięki przypadkowi uszedł sideł żandarmskich na stacyi Granica, opisał Andrzej Strug w świetnej noweli, zatytułowanej: „Na stacyi“, w której skreślił znakomicie sylwetkę Michała. Postać jego naszkicował Strug równie trafnie jako jedną z figur epizodycznych we „Wspomnieniach starego sympatyka“.

*

Osiadłszy w Krakowie, nie rozpoczął Michał żywota spokojnego. Wprawdzie sposób jego życia odtąd był mniej wytężający o tyle, że od czasu do czasu skazywał go na przymusowy wypoczynek w Krakowie lub Zakopanem, lecz przeważnie bywał Michał znowu na rozjazdach, wciąż bowiem jeździł do Królestwa, na Litwę i do kolonij polskich w Rosyi, oczywiście za najróżniejszymi paszportami.

Mimo wytężonej działalności partyjnej, znajdował Michał zawsze czas na czytanie książek, na obznajamianie się z nową literaturą i sztuką. Na piękno w przyrodzie, równie jak na poezyę i sztukę był niezmiernie wrażliwy. Czuł piękno i kochał je.

O ile był w Krakowie, brał gorliwy udział w pracach komitetu zagranicznego PPS, którego był członkiem, urządzał „granice“, kierował przemycaniem bibuły i broni do Królestwa, a także gorliwie uczestniczył w życiu partyjnem galicyjskiej PPSD, z której działaczami serdeczne nawiązał stosunki.

Ciągły ruch, ciągła praca, ciągłe narażanie się na niebezpieczeństwo, było dlań potrzebą, płynącą z jego wysokiego poczucia obowiązku, z jego natury nawskroś idealistycznej.

I gdy przyjaciel jego dr Feliks Perl (Res) pierwszy tom swojej książki „Dzieje ruchu socyalistycznego w zaborze rosyjskim“ poświęcił Aleksandrowi Sulkiewiczowi, wyraził tą dedykacyą, że Michał był wcieleniem najszlachetniejszego typu owych „ludzi podziemnych“, owych rycerzy idei, którzy historyę socyalizmu polskiego w zaborze rosyjskim tworzyli swem poświęceniem bezgranicznem, ofiarą całej swej istoty.

*

Pędząc życie tak czynne, Michał rzadkim bywał gościem w domu, u rodziny, którą osiedlił w Krakowie, a w ostatnich latach w Zakopanem. A kochał ogromnie i dzieci i żonę, zwłaszcza zaś matkę. Staruszka ta, typ kresowej szlachcianki, a przytem prawowiernej muzułmanki, w dziwny sposób potrafiła swe życie duchowe połączyć ze światem ideowym swego synajedynaka, światem nowym, obcym jej pokoleniu. Jako młoda panna, przeżywała powstanie 1863 roku, które uformowało jej poglądy i uczucia już na całe dalsze życie; gdy syn jej ukochany poszedł do PPS, poprowadził i ją ze sobą na tę nową drogę, w której ona widziała dalszy ciąg bojów z roku 1863, dalszy etap w walce o wolność. Zrozumiała, a raczej odczuła swego syna i ich miłość wzajemna, na zupełnej harmonii duchowej oparta, miała w sobie jakiś rys wielki, niecodzienny.

*

Z jakąż radością witali Michała towarzysze w Krakowie, ilekroć powracał ze swych niebezpiecznych wycieczek za kordon. Ileż bowiem razy groziło mu schwytanie przez carskich siepaczy, a w następstwie szubienica! Raz np. omal nie został ujęty na granicy w Michałowicach; Michał jechał za paszportem oczywiście cudzym, a tu niespodzianie wita się z nim rosyjski urzędnik cłowy, dawny kolega z czasów jego posady w komorze celnej, który znał jego prawdziwe nazwisko; ocaliła wtedy Michała tylko nadzwyczajna przytomność umysłu: bez chwili namysłu kazał furmanowi zaciąć konie i umykać cwałem w stronę Krakowa; nim się rosyjscy strażnicy i celnicy spostrzegli, był już bezpieczny na terytoryum galicyjskiem...

Przed kilku laty udało się Michałowi uzyskać obywatelstwo austryackie z przynależnością do Podgórza. Ale działalność Michała pozostała nadal poświęcona w zupełności zaborowi rosyjskiemu, chociaż, o ile przebywał w Krakowie, przychodził na wszelkie miejscowe zebrania partyjne i płacił regularnie podatek partyjny na PPSD.

W sprawach pieniężnych znamionowała go — mało powiedzieć: uczciwość — lecz wprost: pedantyczna skrupulatność, z której powszechnie był znany.

I w działalności swej całej był niezwykłym skrupulantem: każdy obowiązek był dla niego święty, a wprost nie było obowiązku w życiu partyjnem, do któregoby się nie poczuwał.

*

Przy rozłamie w PPS w r. 1906 opowiedział się Michał po stronie „prawicy“ czyli „frakcyi rewolucyjnej“, która z Piłsudskim na czele pozostała wierna hasłu walki o niepodległość Polski.

Gdy po okresie walk „bojówki“ Piłsudski zabrał się do przetworzenia metody walki z caratem, mianowicie do zlikwidowania „bojówki“ i wytworzenia w jej miejsce kadrów przyszłego wojska polskiego, gdy założył w tym celu Związek walki czynnej (ZWC), a później związki strzeleckie, Aleksander Sulkiewicz był jednym z tych, którzy bez wahania wstąpili z Piłsudskim na tę nową drogę.

Pełnił Michał w tych ostatnich latach przed wojną obowiązki skarbnika centralnego PPS, należał do „Strzelca“, jeździł jak dawniej za kordon.

A gdy wybuchła wojna — stanął do szeregu.

Emil Haecker.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 29 września.

Urzędowo donoszą 28 września:

Zachodni teren wojenny: Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta: Pomiędzy Ancre a Sommą Francuzi i Anglicy, po przygotowawczym ogniu bojowym, prawie jeszcze przewyższającym dotychczasowe doświadczenia, ponowili silne ataki.

Na największej części frontu bojowego, nasza niezachwiana piechota pod rozkazami generałów: v. Arnim, v. Huegel i v. Schenk, wspomagana skutecznie przez artyleryę i lotników, zwycięsko odparła nieprzyjaciela.

Koło Thiepval na wschód od Eaucourt i Abaye zacięta walka nie jest jeszcze zakończona.

Szczególnie gwałtowne były ataki z linii Morvai—Bouchavesnes, które nieprzyjaciel ponowił wieczorem, bez względu na krwawe straty, doznane przy swym pierwszym, zupełnie udaremnionym szturmie. Oddziały, które się wdarły, wyrzucono natychmiast z naszej linii.

W małych częściach stanowisk na północny-zachód od Rancourt i na wschód od Bouchavesnes przeciwnik zdołał się utrzymać.

Nasi lotnicy zestrzelili wczoraj 7 aparatów, z tego 4 w obszarze Sommy. Mała nieprzyjacielska eskadra, która przeleciała ponad terenem holenderskim, i tą samą drogą powróciła, atakowała Alost bez skutku. Podczas angielskiego ataku bombami na Brukselę uległo zburzeniu 15 domów, zginęło 13 Belgów, a 28 odniosło rany.

Wschodni teren wojenny: Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego: Słabsze rosyjskie uderzenia nad Aa (na zachód od Rygi), jako też między jeziorami Miadzioł i Narocz, zostały łatwo odrzucone.

Wymienione w sprawozdaniu z dnia 22 b. m. utracone części naszego stanowiska koło Korytnicy zdobyto w zupełności udanym kontratakiem wojsk generała Marwitza, przyczem ponadto osiągnięto jeszcze korzyści. Wszystkie wysiłki nieprzyjaciela, aby nas znowu wyrzucić, rozbiły się.

Według doniesień naszych wojsk, rosyjski IV. syberyjski korpus armii poniósł straty, które zbliżają się do zniszczenia korpusu. W nasze ręce wpadło pojmanych 41 oficerów i 2800 żołnierzy, zdobyto 1 działo i 17 karabinów maszynowych.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: Dla poprawienia stanowiska, nasze linie na zachód od folwarku Krasnolesie (między Złotą Lipą i Narajówką) posunęliśmy naprzód, pojmaliśmy 130 Rosyan i zdobyliśmy 4 karabiny maszynowe.

W Karpatach atakował nieprzyjaciel na różnych miejscach i odparty został po części dopiero w walce wręcz. Na północny-wschód od Kirlibaby kontrataki są jeszcze w toku.

Siedmiogrodzki teren wojny: Koło Hermannstadt walczy się skutecznie i zacięcie.

Bałkański teren wojny: Na frontach żadnych wydarzeń o szczególniejszem znaczeniu.

Nasi lotnicy rzucili ponownie wielką ilość bomb na Bukareszt, palący się jeszcze na wielu miejscach od ostatniego ataku.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

Z różnych stron.

Do wiadomości c. k. dyrekcyi poczt i telegrafu we Lwowie. Abonenci „Naprzodu“ w Bączalce donoszą nam o dziwnej praktyce c. k. urzędu pocztowego Siedliska—Bogusz koło Pilzna, który wydaje im gazety w ten sposób, że jeżeli przez jeden tydzień wydaje gazety jednemu abonentowi, to drugi dostaje dopiero w następnym tygodniu, a za to przesyłki do pierwszego adresata przez cały tydzień giną.

Czy na to nie ma rady? Zewsząd dochodzą nas skargi, że poszczególne urzędy pocztowe zapominają o tem, że instytucya pocztowa jest dla wygody publiczności, a nie przeciwnie, jakgdyby łaską.

Poczta polowa. Wedle rozporządzenia ministerstwa handlu dopuszczony jest ruch prywatnych pakietów tylko do następujących poczt polowych względnie etapowych, oznaczonych numerami: 8, 9, 11, 19, 19-II, 20, 20-V, 24, 34, 36, 37, 39, 51, 54, 55, 64, 69, 76, 79, 80, 88, 95, 96, 98, 102, 110, 111, 113, 125, 128, 133, 137, 138, 140, 145—148, 167, 175—178, 180, 181, 183—185, 188, 202, 203, 207, 215, 217—224, 226, 227, 239, 142, 250, 252, 253, 255, 258, 259, 267, 273, 274, 276—278, 282—284, 287—289, 291, 292, 294, 295, 302, 307, 115, 316, 319, 323, 324, 335, 336, 338, 340, 354, 364, 369, 372, 376—378, 385, 386, 389, 400, 400-II, 400-III, 444, 444-II, 444 III, 510—514, 517, 600—602, 605, 607, 608, 611—613, 615, 630. Z wyjątkiem powyższych, do żadnych innych poczt polowych względnie etapowych pakiety prywatne nie są odtąd dopuszczalne.

Jeńcy polscy w Niemczech. Były poseł do Dumy, p. Łempicki, który powrócił już z Niemiec do Warszawy, zamieszcza na łamach „Kuryera Polskiego“ następujące informacye o jeńcach polskich w Niemczech:

Rząd niemiecki — pisze p. Łempicki — z własnej inicyatywy przystąpił już poprzednio do wydzielania jeńców Polaków w osobne obozy; dotychczas zostały urządzone dwa takie obozy dla oficerów: w Ellwangen w Wirtembergii i w Helmstedt w Brunświku i mieszczą 400 osób; dla żołnierzy Polaków dwa obozy: w Zeile koło Hannoweru i w Gardelegen koło Magdeburga, każdy na dziesięć tysięcy ludzi, są jeszcze w stadyum urządzania. Wymienione w gazetach osoby: pp. Dziewulski, Czajkowski i ja, otrzymaliśmy pozwolenie na zwiedzenie obozów i bliższe poznanie warunków, w celu następnego zorganizowania opieki społeczeństwa polskiego nad internowanymi w obozie jeńcami. Obozy zwiedziliśmy i opiekę mamy zorganizować; u kanclerza Rzeszy posłuchania nie mieliśmy; zresztą byłoby ono zbytecznem, gdyż sprawa została już poprzednio pomyślnie przez władze niemieckie zadecydowana.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: „Ptak jesienny“.
Sobota: „Przed ślubem“.

Repertuar miejskiego teatru ludowego.

Piątek: „Księżniczka Czardasza“.
Sobota o godz. 3 południu: „Zbójcy“ (dla młodzieży szkolnej); wieczór: „Dookoła miłości“.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).